

świętyni wznosiły się niewiele ponad poziom terenu. Ksiądz Modrzejewski przystąpił do pracy z właściwą sobie pasją i gorliwością. Po trzech latach budowa była ukończona a 23 listopada 1927 r. Parafia Klementowice przeżywała poświęcenie nowego kościoła. W 5 lat później, kiedy ks. bp Fulman zamierzał utworzyć nową parafię w Jastkowie, wybrał do tego zadania właśnie ks. J. Modrzejewskiego. Będąc nadal proboszczem w Klementowicach, ks. Modrzejewski w ciągu zaledwie 5 miesięcy tak przygotował podstawy przyszłej parafii, że już 28 października 1932 r. Ksiądz biskup upoważnił go do wykonywania posług parafialnych dla tutejszej ludności Dekretem z 29 grudnia 1932 r. ks. Modrzejewski został mianowany proboszczem parafii w Jastkowie a formalnego wprowadzenia na urząd dokonał Dziekan Dekanatu Lubelskiego ks. E. Jankowski w dniu 3 stycznia 1933 r. W ciągu następnych prawie 6 lat praca i wysiłki ks. Modrzejewskiego szły w dwu kierunkach: zaplecze materialne parafii i rozwój duchowy jej mieszkańców. Należy zauważyć w tym względzie zaprowadzenie Drogi Krzyżowej (28 I 1934), założenie III zakonu św. Franciszka (29 I 1934), nabożeństwa do Cudownego Medalika (30 IX 1934), założenie Arcybractwa Różańca św. (3 V 1935). Prawdopodobnie intensywny tryb życia i ciągły pośpiech nadwerżyły zdrowie ks. Modrzejewskiego, co być może zadecydowało o jego przeniesieniu (28 II 1939) do Piotrawina n. Wisłą. Ze zdrowiem nie było chyba najlepiej, bo 8 I 1943 r. ks. Modrzejewski udał się do szpitala w Lublinie. Po 2 miesiącach wrócił do Piotrawina, o czym zawiadomił Kurię Biskupią 8 III 1943 r. informując: „już przyszedłem do zdrowia”. Ale już w roku następnym (3 VI 1944) został przeniesiony do parafii Grabowiec. Praca w tej rozległej parafii, bez pomocy ze względu na brak księży, była dla niego już zbyt ciężka, o czym rozmawiał też z nowym biskupem lubelskim Stefanem Wyszyńskim. Ksiądz biskup podszedł do tej sprawy z wielkim zrozumieniem. W piśmie z 12 IV 1947 r. czytamy: „zwalniamy wielbnego Księdza z zarządu parafii Grabowiec i powierzamy Mu administrację parafii Parafianka. Pragniemy w ten sposób ulżyć Jego wiekowi, dając Mu pracę na placówce mniej rozległej i nie tak osobowo licznej [...]. Za ofiarną pracę [...] na dotychczasowej parafii wyrażamy Mu podziękowanie, a na pracę przyszłą błogosławimy z serca”. Zmiana parafii nie zmieniła zdrowia, które słabło coraz bardziej. Lekarz stwierdził złośliwą anemię i zwyrodnienie mięśnia sercowego. Po 8 miesiącach (22 XII 1948) pobytu w Parafiance ks. Modrzejewski pisał do Kurii Biskupiej w Lublinie: „Zalączając przy niniejszym świadectwo lekarskie stwierdzające moją chorobę oraz utratę zdrowia i sił do dalszego pełnienia obowiązków i posług religijnych na parafii a przedstawienie mnie na emeryturę”. Odpowiedź przyszła dopiero 14 lipca 1949 r., kiedy nowy bp Piotr Kałwa „stosownie do prośby” przeniósł go „w stan spoczynku, czego tak bardzo potrzebuje jego stan zdrowia”. Jako emeryt zamieszkał w domu zakonnym Sióstr Służek NMP w Niezdowie koło Opolu Lubelskiego, pełniąc jednocześnie funkcję kapelana. Do końca „służył [...] z wielką gorliwością kapłańską”. Będąc przy ołtarzu, dostał wylewu i ostatnie 2 miesiące życia przeleżał w łóżku, pod czujnym okiem sióstr, które opiekowały się nim „jak małym dzieckiem do śmierci”. Zmarł 1 stycznia 1951 r., przeżywszy 77 lat i 8 miesięcy. Doczesne szczątki spoczęły na cmentarzu parafialnym w Opolu Lubelskim, obok kaplicy cmentarnej. Tak zakończył ziemskie pielgrzymowanie założyciel parafii i budowniczy kościoła w Jastkowie. Odchodząc do wieczności, mógł powtórzyć za św. Pawłem: „W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiarę ustrzegłem. Na ostatek odłożono dla mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu odda Pan, sprawiedliwy sędzia”. (2 Tm 4, 8).

Ks. JAN ŻUKOWSKI
Proboszcz Parafii w Jastkowie

KSIĄŻKA O REGIONIE

Zygmunt Lipski

PRZYDROŻNE KRZYŻE I KAPLICZKI PARAFII DĄBROWICA

Warto odnotować, że w ubiegłym roku z racji Wielkiego Jubileuszu 2000 i 50-lecia Parafii Narodzenia NMP w Dąbrowicy ukazała się publikacja autorstwa ks. Zygmunta Lipskiego „Przydrożne krzyże i kapliczki parafii Dąbrowica”. „Chcemy je zachować w pamięci przez wydanie albumu” – pisze autor we wstępie, przesadnie nieco nazywając edycję albumem. Publikacja ma wartość dokumentacyjną dla parafian Dąbrowicy i okolic niewątpliwie ważną. Autor przedstawia 24 kapliczki i krzyże. Dołączona jest mapa parafii Dąbrowica z zaznaczonymi krzyżami, figurami i kapliczkami. Znakomite kolorowe zdjęcia, autorstwa Andrzeja Rożka, mają wartość dokumentacyjną. Niestety, prezentowane w publikacji obiekty sakralne (figury, krzyże kapliczki) nie mają wartości artystycznej, ich wartość zawiera się tylko w sferze emocjonalnej i religijnej; jedynie kapliczka nr 18 i figura 21 mają pewne walory artystyczne, przez co wzbogacają sferę doznań estetycznych patrzącego nań człowieka i znakomicie wzbogacają krajobraz. Do fotografii dołączone są opisy przedstawionych obiektów a styl tych opisów pozostawia wiele do życzenia. Szkoda, że autor nie zadbał o bardziej staranny język, przez co publikacja zyskałaby wiele.

Edycja, poza wspomnianą wartością dokumentacyjną i aktywnością ks. proboszcza, stanowi godny naśladowania przykład integracji ludzi i przywiązania do zakątka ziemi, na której żyją oraz ich ścisłego związku z ich „małą ojczyzną”. Ponadto jest wyrazem troski o utrwalenie jej historii.

mol.

Prasa lokalna

Według szacunków W. Chorążkiego prasa sublokalna ukazuje się w co trzeciej gminie (na ok. 2500 gmin) i w co drugim mieście (na 850 miast). Największą grupę (ponad 2/5 ogółu czasopism sublokalnych) stanowią gazety bezpośrednio lub pośrednio związane z samorządami lokalnymi, przez nie finansowane, co stwarza spory komfort pracy redaktorom i poczucie stabilizacji, ale nierzadko traktowane są jako biuletyny informacyjne władz samorządowych, co sprzyja naciskom formalnym i nieformalnym na dziennikarzy tych pism. Zbliżona liczebnie jest druga grupa tzw. pism niezależnych, z reguły bardziej krytycznych wobec władz lokalnych, wydawanych według reguł wolnorynkowych przez spółki lub osoby prywatne (i z tej racji panuje tu największa płynność, najtrudniej im utrzymać się na rynku). Prawie co dziesiąty tytuł wydają lokalne stowarzyszenia (np. wyższej użyteczności) i towarzystwa (np. miłośników ziemi X). Pozostałe kilka procent tytułów to albo prasa zakładowa, albo biuletyny lokalnych oddziałów związkowych lub ugrupowań politycznych.

(W. Chorążki, Kieszonkowe koncerty,
„Rzeczpospolita” 1997, nr 8)